

MIEJSKA KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZA PZPR — 12 MARCA

OWOCNA KAMPANIA

Pod koniec pierwszej dekady lutego zakończyła się kampania sprawozdawcza w miejskiej organizacji partyjnej. O jej przebiegu informowaliśmy na bieżąco relacjonując m. in. zebrania sprawozdawcze w Szkole Podstawowej nr 2, terenowej organizacji partyjnej nr 2 oraz w Świdnickiej PSS „Społem”. Dziś pora na pierwsze, krótkie podsumowanie. O rozmowę na temat pierwszych wniosków, z kampanii poprosiliśmy członka KC, I sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR w Świdniku ZDZISŁAWA DANILUKA.

● Towarzyszu sekretarzu, może najpierw kilka liczb?

— Pomiędzy 7 stycznia a 8 lutego odbyły się zebrania sprawozdawcze we wszystkich 22 podstawowych organizacjach partyj-

nych miasta. Jak wynika z powyższego kampania została przeprowadzona sprawnie. Frekwencja sięgała (średnio) 80 procent.

● Ilu towarzyszy wypowiedziało się w partyjnej dyskusji?

— Dokładnej liczby nie podam. Mogę natomiast z satysfakcją stwierdzić, że podczas zebrania padło wiele pytań, podniesiono wiele trudnych, często spornych kwestii i problemów dotyczących zarówno spraw wewnątrzorganizacyjnych jak również dotyczących codziennego życia miasta i jego obywateli. Wskazano wiele rozwiązań.

● Czy to oznacza, że kampania różniła się od poprzedniej?
— Zdecydowanie tak. Już wstępna ocena jakiej dokonaliśmy jednoznacznie wykazała, że obradowaliśmy w warunkach postępującej stabilizacji życia (Dokończenie na str. 2)

Radzieccy żołnierze w ZST

67 rocznica powstania Armii Radzieckiej była okazją do spotkania młodzieży Zespołu Szkół Technicznych z oficerami radzieckich sił zbrojnych.

W piątek, 22 lutego zaproszonym gościom oraz koleżankom i kolegom z ZST uczniowie klasy Va TM-5 pod kierunkiem ALEKSANDRY NADWORSKIEJ zaprezentowali program literacko-artystyczny.

W trakcie spotkania mjr PIOTR PIOTROWICZ KOSTIM przypomniał historię Armii Radzieckiej, od momentu jej powstania do dnia dzisiejszego.

Nasz komentarz

NASZA fascynacja Zachodem nie jest wytworem lat ostatnich, a ma rowdowód dosyć dawny. Już w początkach państwa polskiego pełni kompleksów władcy znad Wisły i okolic starali się, jeśli nie przepychem, to mieczem mieszkańcom zachodniej Europy udowodnić, że Polak potrafi! Nie zawsze miało to charakter konstruktywnego podglądania i bywało, iż nawet poeci wytykali ojczyźnie, że słuźniczna cudza, papuga narodów itd.

Dziwi mnie, kiedy dzisiaj taki wyposażony we wszechstronną wiedzę inżynier, obłożony perspektywami reklamowymi najnowszymi urządzeniami zachodnich producentów, sam pichci w eichości subero niezbyt klimatyzowanego biura produkt szary, brzydki i niezbyt funkcjonalny. Jak to wytłumaczyć, iż ja mieszkańiec środkowoeuropejskiego kraju na większości

rozwijających maluje się ogrodenia parkingu.

NIE będę już po raz enty wspominał ministrowi KRASIŃSKIEMU chrupiących bułeczek, bo nie ma ich i nie będzie. O gliniastym chlebku też przypomina się od zarania, a śmietana, która 18 procent to ma tylko na wiezku, też się przypomina... i gdzie nie spojrzeć — niedoróbka, bez smaku, itd, itd.

Jak więc można się zorientować, nie poddaję krytyce rozwiązań technicznych, nie biję się o generację komputerów, ale chcę na codzień kupować produkt estetycznie opakowany, o dobrych walorach odżywczych, smakowych itp.

PODNOSENIE estetyki produktowanych wyrobów bez względu na rodzaj i przeznaczenie, to poważne zadanie i bledzą się nad nim całe sztaby ludzi w firmach całego świata. U nas

ŚWIAT UCIEKA

produktów mam opakowania — jeśli nie zastępcze, to podłej jakości, szare, nieapetyczne...

Przecież wszystko robią moi ambitni współziomkowie, którym nie jest obcy przepych zachodnich witrzyn sklepowych, do przesydy wypełnione reklamami tygodniki i opisy turystycznych podbojów — a eo tam nie można, a czego tam nie mają...

Czy uzbrojeni w taką wiedzę nie możemy wyzbyć się tych opakowań zastępczych w każdej prawie dziedzinie życia? Nigdzie nie jest napisane, że jesteśmy stworzeni jedynie do umierania za ojczyznę, a rzetelna praca jest nam ideowo obcym wytworem kapitalistycznego świata. Dlatego wreszcie pora zacząć pracować jak normalni ludzie i tworzyć produkt jeśli nie na miarę ambicji, to przynajmniej na tzw. średnim poziomie europejskim.

Chociaż nigdy nie kupię samochodu za zarobione uczciwie pieniądze, nie podoba mi się, że pomalowane są one lakierem jakim w państwach

rynek lat kryzysu nie sprzyja zabiegom tego typu. Producent może rzucić na rynek automaty praniczne bez powłoki lakierniczej i też pójda, tak jak i... herbata na kilogramy opakowana w gazetę...

Zmiana walorów estetycznych nie zawsze oznacza produkt droższy, a bywa wręcz odwrotnie, że w dobrym opakowaniu sprzedaje się... zresztą firmy polonijne uczą nas chyba jak to się robi!?

Wystarczy w tej sytuacji częściej niż dotychczas do biur konstrukcyjnych zapraszać plastyka, który ręką w rękę z konstruktorem spowoduje, iż towar nabędziemy zachęcani opakowaniem, kształtem, kolorystyką, a nie tylko dlatego, że takie są prawa fizjologii! A my, albo dzieci zjemy mleko nawet z opakowania w brudno-sinym kolorze, bo nie ma wyboru. Ale niech poprawi się tylko zaopatrzenie...

Świat ucieka nam sprzed nosa w ogromnej większości dziedzin życia, miast bezmyślnie patrzeć w reklamy — gońmy go!

K.O. Respondent

Obywatelskie opinie

Rozwija się społeczna dyskusja nad założeniami ordynacji wyborczej do Sejmu. Głównym jej organizatorem są ognia Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego.

Z przebiegu dotychczasowych zebrań konsultacyjnych wynika, że opinie są na ogół zróżnicowane, chociaż w pewnych kwestiach określone poglądy powtarzają się. Tak na przykład część starszych

uczestników konsultacji uważa, iż nie należy obniżać wieku kandydatów na posłów do lat 18, domagając, że obecna granica 21 lat wystarczy. Młodzi za to wypowiadają z reguły odmienną opinię. Odpowiedzialności za losy kraju — twierdzą — uczyć się trzeba wcześniej.

W innych sprawach rozbieżności w poglądach jest mniej. Dość (Dokończenie na str. 2)

39 Rocznica ORMO

Ocena społecznego trudu

W 39 rocznicę powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej zastępca szefa WUSW w

Lublinie płk ANTONI KOWALSKI i członek wojewódzkiego sztabu ORMO kpt. BOLESŁAW KUBECKI spotkali się z kierownictwem jednostki RUSW w Świdniku, funkcjonariuszami MO i członkami ORMO.

W wieczornicy uczestniczyli — członkowie egzekutywy KM i KZ PZPR sekretarze — KAZIMIERZ PIKULA i KAROL SZCZOTKA, dyrektor naczelny — ANDRZEJ ZEH i dyrektor techniczny KAZIMIERZ PIETRZYK, naczelnik miasta STANISŁAW KUCHARUK.

W wieczornicy wzięli udział robotnicy WSK, z zakładów i przedsiębiorstw z terenu miasta, przedstawiciele organizacji społecznych ZSMP i ZHP i młodzież szkolna.

(Dokończenie na str. 2)



TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 8 (738)

28 lutego 1985 r.

Cena 2 zł

PIERWSZE ZAŁOGI W BAZACH

Śmigłowcem nadal taniej!

W Zakładzie Eksploatacyjnym Usług Śmigłowcowych rozpoczął się kolejny sezon agrolotniczy. W połowie lutego do Naramowic, Reda, Zabowa, Kietrza, Głubczyc wyleciały pierwsze załogi. Pomimo dość niskich temperatur śmigłowce będą wysiewać nawozy sztuczne a także opryskiwać sady. W tym roku w Polsce pracować będzie 50 śmigłowców, o 11 więcej niż w roku ubiegłym.

Takie są możliwości Zakładu, choć zgłoszeń z kombinatów rolnych było o wiele więcej. Z ogólnej ilości podpisano tylko 40 proc. umów.

Jak z tego widać w bieżącym roku nastąpił ogromny wzrost zainteresowań tego typu usługami. Przyczyn jest kilka. Zwiększyły się ilości środków chemicznych otrzymywanych przez rolnictwo, a także wzrosło zagrożenie

roślin spowodowane przez choroby i grzyby. Zgodnie z informacjami przekazanymi przez Ministerstwo Rolnictwa nie stosowana zabiegów ochrony roślin zmniejsza plony o 30 do 40 proc.

(Dokończenie na str. 2)

XVIII LUBELSKIE ZIMOWE...

W poniedziałek, 25 lutego najlepsi piloci z całej Polski zainaugurowali kolejny sezon lotniczy. Rozpoczęły się osiemnaste po wojnie, a dwudzieste trzecie licząc od początku Lubelsko-Podlaskie Zimowe Zawody Samolotowe.

O historii Lubelskich Zimowych pisaliśmy obszernie w ubiegłym roku. Sądymy jednak, że warto przypomnieć choć w skrócie historię zawodów mających ponad 50-letnią tradycję.

(Dokończenie na str. 4)

Wybory w kołach związkowych

Rozpoczęta 13 bm. kampania sprawozdawczo-wyborcza w wydziałowych kołach związkowych rozkręca się. W ubiegłym tygodniu odbyły się kolejne zebrania. Nowe władze wybrali między innymi związkowcy z wydziałowego koła nr 27 w wydziale remontów śmigłowców. Przewodniczącym koła na nową kadencję został Henryk Trochanowicz, a delegatami — Lech Kamiński i Marian Kwas.

Podczas zebrania przypomniano osiągnięcia koła w mijającej kadencji. Dzięki uporowi związkowców, w wydziale poprawiono warunki pracy. Między innymi w pomieszczeniu weryfikacji wiązek położono wykładzinę podłogową.

(Dokończenie na str. 2)

KSIĘŻYCOWY KRAJOBRAZ



W niektórych miejscach zakładu można zaobserwować „księżycowy krajobraz”. W następnym numerze Głosu przyjrzymy się z bliska tej sprawie. Fot. Waldemar Wawrzyszko

(Dokończenie na str. 4)

MIĘSKA KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZA PZPR — 12 MARCA

OWOCNA KAMPANIA

(Dokończenie ze str. 1) społecznego, w warunkach poprawy sytuacji gospodarczej kraju i miasta.

Rzecz jasna nie mogło to pozostać bez wpływu na przebieg zebrań. O ile przed półtora rokiem większość problemów odnoszono do decyzji „góry” o tyle ostatnio zaobserwowaliśmy więcej inicjatyw a co za tym idzie aktywną działalność na naszym świdnickim terenie. Te zmiany w sposobie myślenia członków partii a nie udam się stwierdzić, że i w świadomości całego społeczeństwa uważam za najcenniejszą zdobycz kampanii.

● Klóre kwestie dotyczące życia wewnątrzpartijnego dominowały?

— Z referatów sprawozdawczych egzekutywy POP a także z wypowiedzi dyskutantów wynikała troska o realizację uchwał IX Zjazdu oraz uchwał konferencji wojewódzkiej i miejskiej PZPR. Oceniano postawę członków partii, rozliczano ich z indywidualnych zadań partyjnych. Wiele uwagi poświęcono konieczności systematycznego odbywania szkoleń ideologicznych.

Wielokrotnie w okresie poprzedzającym kampanię otrzymywaliśmy w KM sygnały o braku bieżącej informacji w Partii.

Tymczasem jak wykazały zebrań przyczyną tego stanu rzeczy nie był brak informacji, ale niewłaściwy ich przepływ. Wreszcie rzecz bodaj najważniejsza. Od pewnego czasu notujemy — a kampania te spostrzeżenia w pełni potwierdziła — systematyczny wzrost partyjnych szeregów. Mówiąc wprost do partii wstępuje coraz więcej ludzi, co szczególnie cieszy głównie młodych.

● Towarzyszu sekretarzu, wspomnieliście o podnoszeniu podczas zebrań partyjnych problemów dotyczących funkcjonowania organizmu miejskiego. Jakże to było uwagi?

— Mówiono o jakości usług, sprawności handlu, o roli szkoły w kształtowaniu postaw młodzieży, o potrzebie wszechstronnej aktywizacji środowiska. Cieszyły — nierazkto ostro — reakcje na przypadki niegospodarności, marnotrawstwa, często wręcz dewastacji środowiska. Wskazano szereg przykładów. Tematem, który często się powtarzał był udział członków partii w tegorocznych

wyborach do Sejmu. Wszystkie te sprawy będą przedmiotem analizy podczas obrad miejskiej konferencji sprawozdawczej...

● „Właśnie konferencja. Czy ustalono jej termin?”

— Miejska konferencja sprawozdawcza odbędzie się 12 marca. Poprzedzi ją jeszcze posiedzenie Plenum KM (5 marca) na którym prześlemy informację o przebiegu kampanii. Omówione oraz zatwierdzone zostaną również materiały przygotowane na konferencję.

● Dziękuję za rozmowę.

A. KWIEK

Obywatelskie opinie

(Dokończenie ze str. 1)

zgodnie mówi się na przykład, że nie ma potrzeby zwiększania ogólnej liczby posłów w Sejmie. Tak samo wielu dyskutantów wypowiada się za wariantem przewidującym ustanowienie liczby kandydatów na posłów z list regionalnych na poziomie 15 proc. ogólnej ilości mandatów. Nie znajduje zwolenników ewentualność przedłużenia głosowania na dwa dni. Kto chce głosować zdąży to uczynić, jak dotychczas, w jednym dniu — mówią obywatele.

Z aprobatą spotyka się propozycja przedłożona w projekcie o rozszerzeniu prawa zgłaszania kandydatów na wszystkie masowe organizacje społeczne, w tym na związki zawodowe, a także PRON. Ocenia się, że jest to ważna, demokratyczna nowość ordy-

nacji wyborczej, gdyż pozwala ona zgłaszać kandydatów na posłów nie tylko partiom i stronnictwom politycznym, lecz także organizacjom skupiającym bezpartyjnych obywateli między innymi związkom zawodowym. Z myślą o wzmocnieniu ich wpływu na wyłanianie kandydatów, dość często wysuwana jest propozycja, ażeby nadać ważną rangę zebrańiom przedwyborczym. Chodzi zwłaszcza o podkreślenie, że konwenty wyborcze obowiązane są wnikliwie rozpatrywać uwagi obywateli wobec kandydatów na posłów.

Tak oto, z każdym zebraniem konsultacyjnym przybywa obywatelskich opinii na temat ulepszenia prawa wyborczego do Sejmu. I o to właśnie w tej konsultacji chodzi.

Lucjan Pracki

Śmigłowcem nadal taniej!

(Dokończenie ze str. 1)

Kolejną przyczyną dużego zainteresowania usługami jest rezygnacja z rozpraszania środków chemicznych samolotami, które robią to mniej dokładnie a przy okazji powodują na przyległych polach straty w stanie roślin.

Poważną zaletą jest nadal niższy — w porównaniu z metodami konwencjonalnymi (ciągnikami) — koszt nawożenia 1 hektara. W ubiegłym roku wynosił od 510 do 760 zł. W przypadku oprysków — jeszcze taniej.

Po prześlizgniętych kłopotach, w Zakładzie jest już pełna obsada mechaników śmigłowcowych.

Brakuje 8 kompletów rozrzutników tarczowych. W niedługim czasie ZEUS ma je otrzymać. Kombinaty rolne wymagają by nawozy były rozsiewane tylko tego typu rozrzutnikami a nie tunelowymi.

Największym mankamentem jest brak ruri pomp do aparatury opryskowej. Wrocławski „Hydroł” nie może poradzić sobie z wyprodukowaniem odpowiedniej ich ilości. Kłopotów jest kilka a na rozwiązanie nie ma dużo czasu. Ostatnie załogi, wylecą na początek marca.

(s)

Nie chcą awansować?

Niedawno, w jednym z województw, w kilkunastu zakładach przeprowadzono badania na temat polityki kadrowej. Zadawano robotnikom tych zakładów pytania dotyczące ich planów albo też chęci awansu zawodowego. A więc — czy marzy im się zostać w przyszłości mistrzem, a może brygadystą, może też na przykład urzędnikiem w biurze swojej instytucji.

Co się okazało? Na stanowisko mistrza reflektuje zaledwie 2,4 proc. ankietowanych. Jeszcze mniej chętnych pełniło by w przyszłości funkcje brygadzysty: tylko 1,5 proc. Przyszłowiowe biurore „zerekawki” przyjęły by w zamian za rękawice robocze niecałe 2 proc. zapytanych. Czyli: dwóch, najwyżej trzech robotników na dziesięciu z tamtych kilkunastu zakładów przejawia chęć wchodzenia na drabinę stanowisk kierowniczych lub biurowych.

Tymczasem — jak wynika — ponad 78 proc. tych samych robotników chciałoby awansować, jeśli przez awans rozumiałoby się przejście do wyższej grupy zaszerogowania. Proporcje aż nado wymowne.

Wyniki tych badań nasuwają

szereg ważnych pytań. Czy polscy robotnicy roku 1985 pozabawieni są rzeczywistej ambicji związanych z awansem? Czy prestiż takich funkcji, jak mistrz czy brygadysta, uległ aż tak wielkiemu obniżeniu? Czy biuro jest w oczach robotników aż tak mało pociągające? Czy dzisiejsi robotnicy cenią wyłącznie pieniądze? A może po prostu potrafiały myśleć praktycznie i w tak trudnych czasach, jak dzisiejsze, pragną mieć przede wszystkim zapewniony byt — czyli „związywać koniec z końcem”?

Są to pytania dla socjologów i innych specjalistów. Ale są to także pytania dla każdego z nas, tematy do dyskusji — także zapewne na zebraniach partyjnych. Jedno jest wszakże niewątpliwe: zaprezentowane tu wyniki badań są w jakimś stopniu świadectwem naszych czasów. Czy są typowe dla całego kraju, dla wszystkich polskich robotników? To już całkiem inna sprawa.

Tomasz Persidok

39 Rocznicą ORMÓ

Ocena społecznego trudu

(Dokończenie ze str. 1)

Po odczytaniu listu Ministra Spraw Wewnętrznych, dorobek świdnickiej jednostki ORMÓ przedstawił szef sztabu miejskiego ORMÓ — SZYMON ARA-SIMOWICZ. Następnie głos zabrał szef RUSW w Świdniku ppłk MIECZYSLAW ŁAGODA, który powiedział między innymi:

— Rok 1984 był dla organów MO, a w tym także i dla członków ORMÓ rokiem wielkich wydarzeń politycznych takich jak: wybory do Rad Narodowych, obchody 40-lecia PRL, 40-lecie powołania MO i SB i 30-lecie miasta Świdnika. Z satysfakcją stwierdzam, że swoją postawą moralno-polityczną i wartościową szeregów ormowcy świdnicy udowodnili, że można na nich zawsze liczyć, jako na wytrawnego sojusznika w obronie bezpieczeństwa państwa i jego obywateli.

Za całokształt zasług położonych w czasie długoletniej pracy zawodowej oraz działalności społeczno-politycznej kilkudziesięciu członków ORMÓ udekorowano medalami. Medal za udział w walkach w obronie Władzy Ludowej otrzymał EDWARD ZWIERSZ.

Medale 40-lecia PRL — SZYMON ARA-SIMOWICZ, WIKTOR BARANOWSKI, LUCJAN CHADARZ, ALEKSANDER JANUSZEK, WŁADYSŁAW KORONA, JAN PASTUSZAK, STANISŁAW PIĘCH, TADEUSZ TURCZYŃSKI, MARIAN WILCZOPOLSKI i EDWARD WOŹNIAK.

Złota Odznaka za Zasługi w Ochronie Porządku Publicznego — WIKTOR BARANOWSKI, a Złote Odznaki w Służbie Narodu — JÓZEF CZERNICKI, MIECZYSLAW JURZYSTA, JAN BANASZKIEWICZ i STANISŁAW WOJTAN.

25 funkcjonariuszy MO i ORMÓ otrzymało „Oznakę Specjalną ORMÓ”.

Ormowska służba nie była nigdy i nie jest pracą od święta. Wielu członków ORMÓ pracuje bezpośrednio w produkcji w WSK i innych zakładach na terenie miasta. Często po jej zakończeniu włączają się oni razem z milicją do kontroli na drogach, patrolują miasto, tropią przestępców, zwalczają spekulację, alkoholizm, i kłusownictwo, strzegą obiektów społeczno-użytecznych, zabezpieczają liczne imprezy.

W 39 rocznicę powstania ORMÓ rezultaty społecznego trudu tej organizacji zostały należycie ocenione.

zo

Wybory w kołach związkowych

(Dokończenie ze str. 1)

Spora spraw do załatwienia przekazano także nowym władzom. Obecnie kierownictwo koła ma do rozwiązania problem dodatku szkodliwego dla pracowników rozdzielni, kilka spraw produkcyjnych, jak na przykład umieszczenie produkcji wiązek elektrycznych w wydziale 560, załatwienie dalszych przeszerogowań dla długoletnich pracowników, reaktywowanie budownictwa patronackiego.



Zima trzyma... Fot. W. Wawrzyszko



Oryginalny sposób zamykania drzwi. Fot. Waldemar Wawrzyszko

Sprawa do załatwienia

Pracownicy z warsztatu mechanicznego TE-110 zwrócili się do nas z prośbą o pomoc w sprawie, która ciągnie się już półtora roku. Chodzi o prusaki, które na dobre zadomowily się praktycznie wszędzie — w szatni, umywalni. Wkładając ubranie trzeba uważać, gdyż bardzo łatwo można w kieszeni zanieść pasożyta do domu.

Plaga jaka nawiedziła warsztat bierze się stąd, iż w remontowanych przez dział lodówkach, ladach chłodniczych i innych urządzeniach przy-

wożonych z ośrodków wczasowych znajdują się insekty. Nie bez znaczenia jest fakt, że obok znajduje się... bar.

Dział administracyjno-gospodarczy nie bardzo przejmując się monitami 40-osobowej załogi a tabuny prusaków... coraz śmielej sobie poczynają. Sądymy, że wkrótce sprawa zostanie załatwiona pomyślnie i pracownicy warsztatu nie będą wkładać ubrań (jak by nie było swoich) z obrzydzeniem.

walk.

PONIEDZIAŁEK I PIĄTEK
godzina 11.00 — 13.00



51-51

RAMY i OBRAZY

Coraz częściej z różnych miejsc rozlega się nawoływanie do robotyzacji i komputeryzacji polskiego przemysłu. Tak, to nie pomysł. A przecież nie gdzie indziej tylko w naszym kraju zrezygnowano nie tak dawno z serijnej produkcji robotów przemysłowych z braku chętnych... Skoro w naszym zakładzie o profilu lotniczym zajął się w dotychczasowej karierze zarabiać na wózkach golfowych, to ze spokojem przeżyjemy nie taki numer jak z robotami!

nie wolników tradycyjnego systemu produkcji. Wyobraźmy sobie sytuację, kiedy w pierwszej i drugiej hali na jednej zmianie raptem byłoby 20 osób... Z kim zrobić utędy masówkę dla poparcia walczącej np. Nikaragui. Albo kto pójdzie w niedzielę na kopanie w wykonaniu naszych słodkich bobasów od piłki nożnej? Roboty?!

Albo ta ustawa o zwalczaniu alkoholizmu, e... szkoda gadać!
Wizja robotów i komputerów na terenie hal fabrycznych wydaje się dziś tak mało realna, jak wybudowanie w Świdniku prawdziwego domu kultury za pieniądze zebrane tylko w skarbonce koła fontanny!

Prawo łoma!

boimy się świni jaką podłożył mogą roboty... Wystarczy przejść po wydziałach produkcyjnych, zapoznać się z awaryjnością urządzeń ery przedrobotowej w postaci obrabiarek czy centr obróbczych sterowanych numerycznie i na usta cisnie się odcisk...
— Ale numerrr!!!
Urządzenia z importu stoją bez części, a skoro stoją to nie pracują, a skoro nie pracują to... itd. Niech ktoś mając takie doświadczenia zawiezy losy produkcji maszyn, której nie da się oprzeć po ludzku. Kto podejmie decyzję o wyeliminowaniu wustżonej tokarki i wy-

eliminuje z procesu produkcji fokarza z 25-letnim stażem? To się u nas jeszcze długo nie zdarzy.
Spokojna głowa robota!
A problem nie dotyczy tylko stanowisk robotycznych. Przecież komputer może zastąpić najlepszego nawet menagera. Komputer nie dostanie zawału, nie będzie klepał po tyłku sekretarki, pił kawę i koniak, a przy okazji wyda zawsze optymalną w danych warunkach decyzję...
Co utędy panowie?

Ja wiem, że ludzie od których zależy los robotyzacji i komputeryzacji muszą pamiętać o swoich i kolegów stołkach... A wówczas te bezduszne automaty mogą nam skozżyć! Bo co taka blaszanka, która nawet nie pije, może więcej?

No cóż, ten żartobliwy ton nie zmienia faktu, że przyjdzie dzień kiedy roboty i komputery będą naszym być albo nie być?! Zanim ten moment nastąpi już dziś trzeba zmienić świadomość ludzi i rozwijać kulturę techniczną, bo jak w pierwszej automaty fakturach tak i w zautomatyzowanym zakładzie, ktoś może złość wyładowywać na maszynę, widząc w niej rydula i czarną stronę postępu technicznego.

W każdym razie dzisiaj ten moment trzeba dostrzec, aby potem w porę znaleźć się u celu.

K-85

— Czy jest coś nowego? — korpulentna pani po raz kolejny zadaje to samo pytanie nieco już zmierzwiłonej ekspedientce księgarni.
— Naprawdę nie ma.
— Mój syn był tu wczoraj i nic nie kupił.
— Przecież nie zawsze jest dostawa.
— Ja przepraszam, że pytam jak jakiś Żyd, ale może przywieźli coś dzisiaj?
— Nie szkodzi, niech pani pyta. Lepiej dziesięć razy zapytać, niż raz czegoś nie kupić...
— A co przywieźli ostatnio?
— „Polacy pod obcymi banderami” i „Towiański” z serii „Myśli i ludzie”.
— Ciekawsza okładka „Polaków...”

faceta z maturą. Oto ja odbyłem lekturę naszego największego wieszca zaledwie w porcji nakazywanej przyzwolitością, podczas, gdy innych interesują żywo nie tylko „Dziady”, czy „Pan Tadeusz”, ale także „Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego”...
Ratując honor postanowiłem rozwiązać nurtujące mnie wątpliwości. W detektywistycznym zapamiętaniu udało mi się posregregować klientów księgarni na trzy kategorie.
Pierwsza, to „intektualista”, albo kolekcjonerzy. Są dosyć trudni w identyfikacji. Najłatwiej dają się zdemaskować we własnych mieszkaniach. Biblioteczki zapchane książkami, równo ułożonymi według serii wydawniczych, kolorów okładek, bądź wielkości. Dla rozwiania wszelkich wą-

Czytać do upadłego

wyrażnie zainteresowanie klientkę. „Towiański” idzie na bok:
— to znaczy — rozumiem, że to książka o Polakach, co byli pod obcymi banderami...
— Widzę, że po starym zbieramy książki — włącza się nagle stojący obok mężczyzna.
— Ale gdzie tam. Może był się i zbierało, ale nie ma gdzie...

plowości pytamy jeszcze delikwenta o treść dowolnie wybranej książki. Kiedy okaże się, że była ona mało interesująca, i wiasdwie nie wiadomo o czym, możemy być pewni, że mamy przed sobą kolekcjonera w krystalicznej postaci.

... Tak, tak. Głód słowa drukowanego jest w nas zakorzeniony głęboko. Odwiedziłem raz księgarnię rodzicą. „Dawaj!” akurat książkę pod tytułem „Psy rasowe”, za jedyne 300 złotych sztuka. Natychmiast okazało się, że dziewięćdziesiąt procent wchodzących do księgarni, to napiętni amatorzy przyjemnego sportu, jakim jest niewątpliwie hodowla piesków rasowych.

Druga grupa, to ludzie interesu, którzy odkryli tezauryzacyjną wartość książek, ceniąc ich walory jako doskonałe lokaty kapitału. Tych najłatwiej spotkać na wszelkiego rodzaju bazarach i giełdach, gdzie oferują swoje usługi „antykwarystyczne”.

Inny obrazek. Antykwarjat, firma państwowa. W witrynie — „Historia wołnomularstwa w Europie Środkowej i Południowo-wschodniej” pióra profesora Ludwika Hassa. Jeszcze rok temu można ją było bez trudu kupić w normalnej księgarni. Nic dziwnego: obrazków kolorowych brak, fabułka cokolwiek skomplikowana, poza tym rzadko kto naprawdę interesuje się masonerią. Tymczasem tu — po roku — leży sobie z ceną dwa razy wyższą niż w detalu. Do sądnego dnia — podejrzewam. Tak w ogóle, to całe szczęście, że antykwarjat nie przyjmuje książek w roku ich wydania. Prawdopodobnie częściej z nich stałaby się „antykami” jeszcze przed trafieniem do księgarni.

Trzecia wreszcie kategoria, to ci, którzy kupują książki żeby je czytać. Wprawdzie nie są przez wydawców specjalnie rozpieszczani, ale jakos sobie radzą. Młekiwicka kupują bez makulatury, Norwida mają nie na dwóch tysiącach siedmiuset (tyle stron liczą „Dziela zebrane”), ale na skromnych czterystu stronach. Czasem wyszukują coś w antykwarjatach omianych przez kolekcjonerów i ludzi interesu.

Kiedy na koniec zobaczyłem dzikie tłumy cychające w księgarni na Machiawellogo i Kartezjusza, że wszystkich stron dopadły mnie pytania: skąd wziął się ten boom książkowy? Jak długo ma szansę potrwać?... Po czulem się zagrożony w swej pozycji

Z prostego obliczenia statystycznego wynika więc, że dobra książka będzie rarytasem dopoty, dopóki pełna biblioteczka nie przestanie spełniać w domach tej samej funkcji co czwarty telewizor, czy komplet mebli kupiony dla osmiomiesięcznego dziecka. Czy zatem nie można w żaden sposób pomóc tym, którzy nie mogą bez książki? Owszem, wydając na przykład trylogię stopniową, w formatach od „tygrysowego”, do atlasu geograficznego. I broń Boże w twardych okładkach.

Dośzedłszy do tych wniosków odetchnąłem z ulgą. Mogą sobie dalej czytać w tempie kilkudziesięciu stron tygodniowo. Nie odstają.

Jan Mazur

Sezon łowiecki tuż, tuż...

O działalności terenowego Koła Łowieckiego nr 53 istniejącego od wielu lat przy WSK nie pisaliśmy już dawno. Przypomniała nam o nim sroga, tegoroczna zima, która nie oszczędza również zwierząt. Rozmowę na temat łowiectwa przeprowadziłem kilka dni temu z myśliwym, pracownikiem W-030 — ALEKSANDREM RADWANSKIM. Poniżej przytaczam jej ciekawsze fragmenty.

połk MARIAN SZPONAR, który ustrzelił 170 kilogramową sztukę, a to zdarza się bardzo rzadko. Kozły i sarny — utrzymaliśmy również w planowej normie.

● Sezon myśliwski trwa od marca do marca?

— Tak, lecz zima to najgorętszy dla nas okres pracy. Chodzi oczywiście głównie o dokarmianie zwierząt. Sarny, dziki, zające, bażanty, kuropatwy dokarmiamy na 14 ha obszarze w rejonie Łęcznej i Chelma. W lasach i na poletkach ustawiamy dość gęsto budki z karmą (pszenica, karkosie oraz mieszanka — przyp. aut.). Stosujemy także podsiwy. Współpracujemy przy tym z dwoma etatowymi strażnikami łowiectwa. Obaj troszczą się na codzień dokarmianiem zwierzyny, my zaś w soboty i niedziele. Latem i jesienią zabiegamy o zboże i produkty rolne na wsiach — uczestnicząc w żniwach i wykopkach. Do naszej dyspozycji mamy traktory i konie.

● A jakie prognozy na najbliższe lata jeżeli chodzi o przyrost zwierzyny łownej?

— W moim odczuciu poza zajęciami, których jest podobno na naszych polach około 300 tysięcy (30 lat temu było milion — przyp. aut.) z innymi zwierzętami a i ptactwem

nie powinno być źle, aczkolwiek jest jeszcze jeden problem, który mocno niepokoi. Mam tu na myśli ciągłe zmniejszanie się populacji drobnej zwierzyny...

● A kłusownicy?

— Czynili i czynią nadal poważne szkody. Kary za kłusownictwo, które niestety nie zmniejszają się — są stanowczo za łagodne. Ostrzeżenie sankcje proszą się same...

● A jak własny szluczer?

— Oczywiście jest już starannie przygotowany na pierwszą wyprawę. W ubiegłym roku razit celnie. Myślę że i w nowym sezonie także nie zawiedzie...

Rozmawiał i notował: KK.

Reporter zanotował

PSIE KONCERTY...

...ustuszyć można wieczorami w osiedlu Brzeziny. Czworonogi przeróżnych maści skowczyły i szczekały w różnych tonacjach bez przerwy. Onegdaj przy Raclawickiej przy bloku nr 7 bezpański pies zaatakował dwie kobiety... Pst problem w mieście jak widać istnieje nadal.

PULAPKA?

W ubiegłym tygodniu osoby przechodzące przez tory kolejowe przy parku placły mandaty dopiero przy... targowisku. Tam właśnie „urzędowali” kontrolerzy porządku publicznego. Bywa i tak!

ZGAŚLĄ LATARNIE...

300 m odcinek szosy na początku ulicy Raclawickiej tonie nadal w ciemnościach. Kilka latarni ulicznych nie świeci tam już od dwóch tygodni. Piszemy o tym już nie po raz pierwszy.

BŁYSKAWICZNA SPRZEDAŻ

W sklepie elektrycznym przy Pełewie sprzedawano kilka dni temu poszukiwane od dłuższego czasu... żarówki. Rozeszły się w mlg!

Odpowiedź

Zamieszczony w 5 (735) numerze „Głosu Świdnika” artykuł pt. „Meandry racjonalizacji” wywołał reakcję w dziale TW, w efekcie czego do redakcji wpłynęło wyjaśnienie, w którym m. in. czytamy:

„Sprawa ta (projektów racjonalizatorskich) jest przedstawiona w artykule raczej jednostronnie. Należy zaznaczyć, że treść obu projektów pokrywa się całkowicie z wnioskami z ekspertyz wykonanych na podstawie odpowiednich zleceń — umów przez pracownictwo OBR Gospodarki Palenowo-Energetycznej Katowice. Ekspertyzy i wnioski były sporządzone wcześniej (w przypadku prof. 398/84 aż 7 lat wcześniej!) przed zgłoszeniem projektów racjonalizatorskich. Sprawy wykazują zbieżność z odo-

wiązkami służbowymi i wskazują na luki w spełnianiu obowiązków i brak konsekwencji w spożytkowaniu na drodze służbowej wyników działań podjętych na tej drodze. Ta złożoność sprawy wymaga jej ocenę i dalsze załatwienie przy bezpośrednim udziale z-cyr. dyr. ds. inwestycji”.

OD REDAKCJI: Dziękujemy mgr inż. Zbigniewowi Gawskiemu za otrzymaną informację. Z częścią zgłoszonych pod naszym adresem zarzutów możemy się nawet... zgodzić. Dziwi nas natomiast, że opisane przez nas wnioski dopiero po ukazaniu artykułu stały się przedmiotem wzmożonego zainteresowania działu TW!

al

kk



Miecz Demoklesa?

Fot. Waldemar Wawrzyszko

